

Miłość na przekór okolicznościom

Teatr | Czarny humor walczy o lepsze z poetyckimi nastrojami w gorzkiej komedii Iwana Wyrypajewa „Dzień Walentego”, którą na scenie Teatru Powszechnego w Warszawie wystawiła Iwona Kempa

JANUSZ R. KOWALCZYK

Młody, modny rosyjski dramaturg snuje opowieść o romantycznej miłości na przekór okolicznościom, za pomocą „pożyczonych” postaci ze sztuki „Walentyn i Walentyna” Michaiła Roszczina. Bohaterowie o niebanalnych osobowościach zyskują na prawdziwie psychologicznej dzięki świetnym wykonawcom.

Walentyna (Elżbieta Kępińska) obchodzi 60. urodziny w towarzystwie mieszkającej za ścianą, trunkowej Katii (Joanna Żółkowska). Nad „tortem” z blinów popłyną wspomnienia, które szybko przerodzą się w kłótnię. Obie kobiety wracają bowiem pamięcią do tego samego mężczyzny ich życia.

Walenty (Sławomir Pacek) kochał się z wzajemnością w Walenty-

nie. Jednak dzięki sprytniej intrydze rywalki (młodą Katię gra Paulina Holtz) został jej mężem. Małżeństwo nie przyniosło im szczęścia. Mężczyzna wraca do swej pierwszej, prawdziwej miłości... Tak Walentynie przypadła niewdzięczna rola kochanki.

20 lat po śmierci Walentego obie kobiety pałają do siebie nienawiścią – padną nawet strzały z dubeltówki, na szczęście bez śmiertelnego skutku – choć jednocześnie nie potrafią bez siebie żyć. Obie łączy ta sama pasja: wspomnianie Walentego i obrzucanie się oskarżeniami bez końca.

Iwona Kempa stworzyła żywe widowisko, nasycone emocjami i ironicznym humorem. W zabawnym, pantomimicznym skrócie ukazała wygasanie namiętności – coraz bardziej niedbale ustawia-



nie na stole talerza przed wracającym z pracy mężem i coraz większe oddalenie ciał małżonków w łóżku.

Miło było śledzić kontrastowo różne temperamenty postaci, podkreślane stonowaną grą Elżbiety Kępińskiej, szarżami Joanny Żółkowskiej, pozorowanym zagubieniem Pauliny Holtz, nonszalanckim

wdziękiem Sławomira Packa. Szkoda natomiast, że zabrakło wyrazistego finału, który rozmiął się bodaj na cztery. A wystarczyłoby wybrać jeden z tych trzymających się ziemi, gdyż rojenia Katii o orbitowaniu w srebrzystym skafandrze kosmonauty wydają mi się wtrętem równie efektownym, co całkiem nie

z tej bajki. Woląłem znacznie bogatsze w znaczenia odwołania do chagallowskiego Witebska, z przemieszczającą się w powietrzu postacią Katii w sukni ślubnej.

Komedie ukazującą zarówno budującą, jak i niszczącą siłę uczucia Wyrypajew ulokował w niedawnej przeszłości. Jakby klimat dzi-

«Ukochany nie żyje od 20 lat, licytacja uczuć doń nie słabnie. Od lewej: Joanna Żółkowska, Sławomir Pacek i Elżbieta Kępińska

siejszego dnia nie sprzyjał pokazywaniu romantycznych uniesień miłosnych. I to wydaje się być tendencją szczególnie niepokojącą.

Iwan Wyrypajew, „Dzień Walentego”, przekład Agnieszka Lubomira Piotrowska, reżyseria Iwona Kempa, scenografia Tomasz Polasik, premiera 6 listopada 2005 r., Teatr Powszechny, Warszawa.